

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,55 zł.
Z odnośniami i w agencjach	2,65 "
Na pocztę, już z odnośniami	2,89 "
Kwartalnie w ekspedycji	7,65 "
Na pocztę, już z odnośniami	8,67 "

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej. — — —

OGŁOSZENIA:

na 4 a ronie 6 lam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczbę w guldenach. Tiomaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — — — się nie gwarantuje. — — —
Ogłoszenia przyjmują się do godz. 9 przed poł.

Poniedziałek: Obj. św. Agnieszki p.,
Wtorek: Franciszka Sal. b. w. d. k.

CHOJNICE, wtorek, dnia 29 stycznia 1929 r.

Słońca wschód 7 5 zachód 16.36
Księżyc wschód 20.46 zach. 9.42

Przykład godny naśladowania

Na marginesie uchwały chojnickiego Sejmiku Powiatowego o funduszu stypendyjnym

„Celem umożliwienia studjów w krajowych szkołach akademickich, wyższych szkołach handlowych lub politechnice gdańskiej — wyjątkowo zdolnej, pilnej a niezamożnej młodzieży, pochodzącej z powiatu chojnickiego, odznaczającej się nieskazitelnym charakterem obywatelskim, ustanawia się na użytek i chwałę nauki polskiej Rzeszy powiatowy fundusz stypendyjny w ten sposób, że wstawia się corocznie do budżetu Chojnickiego Powiatowego Związku Komunalnego kwotę 5000 zł słownie „pięć tysięcy złotych“.

Tak brzmi uchwała powzięta przez chojnicki Sejmik Powiatowy na ostatnim jego posiedzeniu. Zasady przyznawania stypendjów ogłosiliśmy w „Dzienniku Pomorskim“ z dnia 18 bm. nr. 14., znaleźć je można także w „Orędowniku Powiatowym“ nr. 1 z roku bieżącego, dlatego też nie będziemy ich powtarzać, pragniemy natomiast omówić szersze znaczenie powyższej uchwały pod względem społecznym.

Za czasów zaborezych było Pomorze jedną z tych ziem polskich, skąd z pośród polskiego społeczeństwa wychodziło stosunkowo bardzo mało zw. inteligencji zawodowej. Pomorzanie lekarzy, prawników, profesorów, inżynierów i t. p. — Polaków można było liczyć na palcach.

Na czym polegał ten zasmucający objaw? Czyżby brakło wśród Pomorzan talentów naukowych? Nie! Przyczyna tkwiła gdzieś indziej.

Polskie społeczeństwo w ówczesnych Prusach Zachodnich, cierpiące pod naporem niemieckiej zachłanności więcej niżeli gdzieś indziej, nastawione było przede wszystkim w kierunku utrzymania swego stanu posiadania. Stąd pochodziło, że ziemianin kierował swoich synów na rolników kupiec na handlowców, rzemieślnik na rzemieślników. Brali ci synowie w spuściznie po ojcach ich warsztaty, żeby je rozwijać i pomnażać. Nawet chłopięce dzieci wyjeżdżały do Westfalji tylko po to, aby po kilku latach pracy w kopalniach wróciwszy z uciulanym groszem okupić się na kawałek gruntu.

Zresztą kształcenie dzieci na naukowców nie przewidywało dla nich niezależnej przyszłości, gdyż dostęp Polaków do urzędów i instytucji państwowych był właśnie zamknięty.

O ile znowu z pośród ludu zdolniejszy chłopak z pomocą proboszcza wstępował na wyższą uczelnię, to szedł „na księdza“. Takie studia bowiem odbywane przeważnie w małopolskich zakładach misyjnych, mało albo wcale nie kosztowały.

Bez wątpienia właśnie wśród ludu nie brakło chętnych i zdolnych do nauki jednostek. Niestety pozostały one na zmarnowaniu, bo nie było, kto by im dopomógł! W całej b. dzielnicy pruskiej jedyne Tow. im. K. Marcinkowskiego dysponowało funduszem stypendyjnym, lecz wysokość jego ani w części nie odpowiadała rzeczywistym potrzebom.

Obecnie w wolnej Polsce możliwości uzyskania pomocy przez ubogą młodzież studującą są o wiele dogodniejsze, sądzący jednak, że nigdy nie będzie na ten cel dość pieniędzy. Dlatego też uchwałę chojnickiego Sejmiku Powiatowego witamy jako akt obywatelskiego rozumu i społecznej troskliwości. Jeżeli inne sejmiki powiatowe pójdą za przykładem chojnickiego, to po kilku latach wzmocni się osiadała na Pomorze warstwa polskiej inteligencji zawodowej elementem własnym, rodzimym. I doczekamy się czasów, że na wyższych urzędach i na odpowiedzialnych stanowiskach zobaczymy wielu dzielnych synów ziemi pomorskiej.

J. Ch.

W piekielnym kotle afgańskim

Powstańcy bandytami i mordercami. — Ludność zwraca się przeciw Habibullahowi

London, 27. 1. (radjo). Oddziały powstańcze Habibullaha nie przyczyniają się do spopularyzowania nazwiska swego dowódcy. Bite przez wojska Amanullaha rzuciły się do mordowania i rabowania bezbronnej ludności.

Szczególnie zapuszcza się w południową część Afganistanu.

N. p. w nocy z piątku na sobotę bandy powstańcze zrabowały trzy miasta, a potem je podpaliły. Podczas napadu zabito 46 mieszkańców a około 257 raniono.

Amanullah na łeb pobił Habibullaha

Trzecia część wojsk powstańczych poległa.

London, 27. 1. (radjo). Amanullah podsunął się pod Kabul na odległość 40 kilom. Między jego wojskami a wojskami Habibullaha doszło do niezwykle zacieklej bitwy. Król Amanullah odniósł świetne zwycięstwo. Jedna trzecia powstańców padła trupem, Habibullah sam rzucił się do ucieczki. Amanullah korzystając ze zwycięstwa forsownym marszem zdążył pod Kabul. Liczą się, że dawny król zawładnie swą stolicą lada godzinę.

Dzielni w gębie słabi w czynie

Bolszewicka gospodarka wszystko rujnuje

Zamiast pracy potęguje się złodziejstwo

Rząd sowiecki jest zaniepokojony nie na żarty upadkiem produkcji żelaznej za ostatnie miesiące. Okazuje się, że ilość wydobywanej na Uralu rudy żelaznej zmniejsza się w sposób zastraszający. Zakres działalności za pierwszy kwartał 1928-29 r. wypełniony był tylko w stosunku 77.2 proc. Specjalnie nieprodukcyjną okazała się praca drobnych kopalni w okręgu uralskim. Huty Białorecka, Tirlańska, Katawo - Iwanowska na Uralu są przed upadkiem. A były to huty, które przed wojną produkowały najwięcej żelaza, nie mówiąc już o złocie, miedzi, platynie i azbestie.

Na Uralu przed wojną pracowało mnóstwo Polaków, na najwyższych stanowiskach. Dziś, pod berłem niekoronowanych władców Kremla, wszystko tam zamiera. Brak prymitywnych narzędzi przy wydobywaniu rudy, niema zupełnie zdolnych inżynierów, ludność miejscowa składająca się w większości z baszkirów rozpiła się do tego

stopnia, że niezdolna jest do żadnych wysiłków. Dyscyplina w pracy upadła, a z jej upadkiem praca nie daje rezultatów.

Dość powiedzieć, że żelazo wydobywane teraz przez Rosję jest, już nie mówiąc o gorszym gatunku, o wiele droższe na miejscu, niż gdyby je miano sprowadzać z zagranicy.

Transporty żelaza wydobywanego na Uralu, szły dawniej drogą rzeczną na barkach po rzece Belaja. Dziś nie widuje się już tylu barek. Jak dawniej tylko płynię po rzece drzewo, które się spławia w wielkiej ilości. Chłopi wyławiają po drodze tysiące bali, używając ich na opał.

Wzmogły się też defraudacje ze sprzedaży lasów z tak zwanych państwowych „dacy“ na Uralu. Defraudacje takie zdarzały się, co prawda, i przed wojną, ale to, co się teraz dzieje na Uralu, przechodzi wszelką miarę. Kradnie, kto chce i nie chce, bo to przecież „kazionne“.

Kronika radjowa

Niepotrzebne marnowanie pieniędzy.

Sowiecki państwowy instytut wydawniczy za mierza w roku bieżącym uzupełnić zbiorowe wydanie dzieł Lenina, które dotychczas wyszły w 32 obcych językach. Licząc język rosyjski, dzieła Lenina wydane zostały zatem już w 33 językach. W roku bieżącym jedna z prac Lenina przetłumaczona zostanie jeszcze na język chiński.

Dwieście osób uległo zatruciu.

Podczas uroczystości jednej z miejscowych organizacji towarzyskich, wskutek użycia złych potraw, otruliło się około 200 gości, których niezwłocznie musiano przewieźć do szpitala. Wszczęte zostało śledztwo.

Katastrofalna eksplozja kotła w łaźni.

W miejscowości Kurzeniec, pow. wileńskiego, eksplodował kocioł w łaźni kahału żydowskiego. Siłą wybuchu rozsadzony został budynek, wskutek czego zostało zranionych kilkanaście osób.

Chiński premier katolickim zakonnikiem.

Były chiński prezydent ministrów Su Tsin Tsiang, który przybył do Brukseli i wstąpił do kościoła katolickiego celebrował 20 bm. swą pierwszą Mszę św. pontyfikalną. Dygnitarz chiński ukrył swe egzotyczne nazwisko pod zakonem imieniem: Piotr Celestyn.

Niemcy nie mogą o Wilhelmie zapomnieć.

Prasa nacjonalistyczna zamieściła z okazji urodzin b. cesarza Wilhelma artykuły na cześć dawnego monarchicznego ustroju. Poza to wszystkie organizacje nacjonalistyczne wysłały do Wilhelma telegramy z wyrazami hołdu.

Powstaje gmach nowej wyższej uczelni polskiej.

Wczoraj w niedzielę odbyło się w Warszawie wmurowanie aktu erekcyjnego pod gmach Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie. W uroczystości brali udział przedstawiciele rządu, sejmu, władz i społeczeństwa.

Powinni zawisnąć na szubienicy.

Policja łódzka wykryła i aresztowała trzech bandytów, którzy przyznali się do 44 rabunków, dokonanych w województwie łódzkim.

Bandyci żądają okupu 5000 dolarów. — Wojska ruszyły na pomoc.

Wojska rządowe otrzymały rozkaz uwolnienia z rąk bandytów górnika angielskiego Sh. James'a, który został porwany w okolicach Tototlan w stanie Jalisco. Bandyci żądają za niego 5.000 dol. okupu.

Niemcy kradną jak komuniści.

Jak podaje prasa berlińska, szkody poniesione przez jeden z głównych urzędów pocztowych w Berlinie z powodu skradzionych tam znaczków, są o wiele wyższe, niż pierwotnie donoszono. Okazuje się mianowicie — jak stwierdza prasa berlińska — że skradziono znaczków pocztowych na ogólną sumę 830.000 marek.

Straszna katastrofa w kopalni. — Zginęło 50 górników.

Agencja Reutera donosi z Kingston (Virginia Zachodnia) o wielkim wybuchu w kopalni w Pocahontas. 50 górników dotychczas brak. Na miejscu wypadku wyjechały drużyny ratownicze.

Proces przeciwko ludożercom.

Według doniesień z Koszyc, proces aresztowanych w ub. tygodniu na Słowaczczyźnie cyganów-ludożerców rozpocznie się w marcu b. r. w Koszycach.

Bezbronna ludność w pień wycięta.

Oddział 300 wojowników wahabickich urządził krwawą rzeź w jednej ze wsi Iraku niedaleko Koweit w pobliżu granicy. Mimo rozpaczliwej obrony, ludność miejscowa uzbrojona tylko w noże, uległa przemocy. Po skończeniu rzezi pozostało we wsi przeszło 50 trupów i bardzo wielu rannych. Opryszki, po splądrowaniu całego miejsca swych ofiar, umknęły z łupem w głąbie pustyni.

Mają dość czerwonego raju Na Kaukazie wybuchło powstanie przeciw bolszewikom

Dziesiątki komisarzy i czynowników padło trupem

Berlin, 28. 1. (radjo). Na całych połaciach północno - wschodniego Kaukazu wybuchło powstanie. Ludność w kilkunastu miejscowościach chwyciła za broń i rozbiwszy mniejsze garnizony bolszewickie, wymordowała komisarzy i urzędników sowieckich.

Do zbuntowanej ludności przyłączyły się silne oddziały kaukaskich kozaków.

Ogień buntu szybko się szerzy i szeregi powstańców z godziny na godzinę się powiększają.

Rozruchy wynikły z powodu rekwirowania przez ekspedycje rządowe zboża i płodów ziemnych.

Przeciwko zbuntowanym miastom i wsiom rząd rosyjski wysłał liczne bataliony karne.

Nad południową Anglią szalał huragan śnieżny

Setki domów w gruzach. — Drzewostan bardzo zniszczony. — Liczne ofiary w ludziach. — Komunikacja przerwana

BERLIN, 27. 1. (radjo). W dniu wczorajszym szalał nad południową Anglią ogromny huragan śnieżny.

Siła huragana była tak wielka, że słabsze drzewa łamały się niby patyczki, silniejsze zaś drzewa zostały powyrywane z korzeniami. W licznych osadach wiejskich wichura poobalala setki domów.

Znaczą ilość osób uległa ciężkim pokaleczeniom. Liczbę zabitych ustalono dotąd na siedem.

Wotum nieufności dla min. Cara

zgłosił Klub Narodowy.

Warszawa, 27. 1. (radjo). Najbliższe posiedzenie Sejmu będzie 40-tym z rzędu w bieżącej kadencji. Odbędzie się ono 28 bm. i rozpocznie o godz. 4-tej po poł.

Program obrad przewiduje znaczą ilość ważnych spraw. M. i. znajdzie się na porządku dziennym sprawa ratyfikacji traktatu międzynarodowego w sprawie zbrojeń.

Największe jednak zainteresowanie budzi trzećcia z kolei sprawa, mianowicie wniosek Klubu Narodowego, wyrażający Min. Sprawiedliwości p. Carowi wotum nieufności i domagający się jego ustąpienia. Sejm musi co do tej deklaracji powziąć ostateczne stanowisko.

Bitwa na kosi i kije

jak za czasów Kościuszki.

Warszawa, 27. 1. (radjo). We wsi Swirna pow. Opatów u gospodarza Pożogi odbyła się uroczystość weselna.

Na weselu w czasie uczy wtargnęła szajka na pastników z tej wsi oraz sąsiednich, m. in. 4 braci Deronów, którzy rozpędzili gości. Goście weselni chwyciwszy kosi i kije zaczęli się bronić przed Deronami.

Po dłuższej bójkę na pobojuwisku zostali ranni broczący we krwi Wujko Józef z obciętą kosą ręką. Deron z pokiereszowaną głową i Ziółkowski potłuczony kijami.

Huragany i nawałnice śnieżne

„Bora” — wiatr przerwał komunikację w Serbji.

Białogród, 27. 1. (radjo). Telegramy donoszą z Białogrodu, że od wczoraj rano szaleje w całej Serbji północnej silny wiatr Bora. W całym Białogrodzie zatamowana została prawie zupełnie komunikacja.

Tory kolejowe są zawiane, co spowodowało częściowe wstrzymanie komunikacji na rozmaitych liniach kolejowych. Dunaj i Sawa są zupełnie zamrożone.

Również donoszą z Trjestu, że w całych Włoszech górnych panuje gwałtowna burza śnieżna przy silnym mrozie. W Trjeście spadła w nocy temperatura do minus 4 stopni. Ruch autobusowy został zatamowany.

Katolicy, w chwili zawierania ślubu zachowujcie się jak wam przystoi

List pasterski Ks. Biskupa łódzkiego

J. E. Ks. Dr. Wincenty Tymieniecki, biskup łódzki, wydał list pasterski, poświęcony sprawie sakramentu małżeństwa.

„Stwierdziwszy, że karnawał jest czasem „częstszych niż w inne pory roku godów małżeńskich tj. tych uroczystych obrzędów i związków, które mi łączą się rodziny i na podstawie których powstają nowe rodziny”. Dostojny Arcypasterz zwrócił uwagę wiernych na wielką powagę chwili, kiedy kapłan przed ołtarzem wiąże ręce nowożeńcom i kiedy młodzi ludzie ślubują sobie dożgonną wierność. Chwila ta jest ważną nie tylko dla samych nowożeńców. „Małżeństwo jest związkiem i podstawową komórką społeczeństwa. Zdrowie, szczęście, potęga społeczności ludzkiej bardziej zawisły od czystości, świętości rodziny, małżeństwa, niż od stopnia oświaty, dobrobytu i siły zbrojnej. Dlatego moment zawierania ślubów nie jest obojętny dla otoczenia, przeciwnie — całe społeczeństwo najbardziej zainteresowane jest w tem, aby młode pary, przystępujące do sakramentu mał-

żeństwa, czyniły to z największą powagą i zrozumieniem ważności aktu, który zawierają wobec Boga i sumienia swego przed ołtarzem Pańskim. Święte rzeczy święcie muszą być traktowane. Ponieważ małżeństwo nie jest tylko umową świecką dwójga ludzi między sobą, ale sakramentem świętym, przeto i Kościół święty otacza zawieranie ślubów jak największą powagą i uroczystością”.

W dalszym ciągu listu Arcypasterz stwierdza z wielką przykrością, że niestety — katolicy podczas zawierania ślubów zachowują się nie jak w kościele, ale jak na jakiejś zabawie, zapominając o tem, iż w kościele mieszka Pan Jezus, utajony w Najświętszym Sakramencie, i że nie pomyślał, iż przedewszystkiem należy się modlić na intencję nowożeńców.

List kończy się serdecznym wezwaniem wiernych, by w chwili tak ważnej i podniosłej, jaką jest zawieranie ślubu małżeńskiego, umieli się zachować tak jak na katolików przystało.

Niemale kłopoty dzisiejszych Turków

Choć umieją czytać, nie potrafią przeczytać swych gazet.

Konstantynopol, 26. 1. (radjo). Od 1-go stycznia wszystkie gazety tureckie drukowane są literami łacińskimi. Ponieważ jednak większość Turków łacińskiego alfabetu nie zna, ludzie ci nie są w stanie czytać gazet. Słusznie zauważył jeden z zagranicznych dyplomatów, że teraz codziennie łatwiej będzie czytać pisma tureckie, niż samym Turkom. W Konstantynopolu znalazło się jednak kilku dowcipnisów, którzy postanowili dla własnych celów zżecznie wykorzystać najnowsze rozporządzenie Kemala-Paszy, pozbawiając większość mieszkańców Konstantynopola ich codziennej „strawy duchowej”. Mianowicie na ulicach miasta ukazali się zawodowi lektorzy gazet, którzy za pewne honorarium czytają przechodniom gazety. Ponieważ zainteresowanie wydarzeniami politycznymi w Turcji jest znaczne, „lektorom ulicznym” w Konstantynopolu powodzi się nie najgorzej.

Ludzie go osądzili, czy Bóg mu wybaczy?

Potworny syn i brat — mordercą własnej rodziny

skazany na 6-ciokrotną karę śmierci

Grudziądz, 25. 1. 29.

W piątek zakończyła się, trwająca od 3 dni przed Izłą Karną grudziądzkiego Sądu Okręgowego, rozprawa przeciwko sprawcy wymordowania całej rodziny w Wielkim Tarpnie — Leonowi Lewandowskiemu.

Proces ten, — ze względu na całą ohydę zbrodni, jaka została w lutym 1927 r. wykonana, jak również na osobę jedynego oskarżonego o popełnienie tak potwornej zbrodni syna wymordowanej rodziny — budzi w szerokich sferach naszego społeczeństwa olbrzymie zainteresowanie. Nie od rzeczy więc będzie, przypomnieć Czytelnikom szczegóły tej zbrodni.

Wczesnym rankiem dnia 24 lutego 1927 r. straszna wieść wstrząsnęła umysłami mieszkańców Grudziądza, jak również najbliższej okolicy wieś o potwornym wymordowaniu rodziny Lewandowskich, w Wielkim Tarpnie.

Domek rodziny Lewandowskich, w którym dokonano ohydnej zbrodni, stał na końcu wioski. W. Tarpno oddalonej od Grudziądza o jakie 5 — 6 klm.

Oczom przybyłych na miejsce zbrodni przedstawiał się straszny widok. W małej stosunkowo izbie prawie w półmroku, leżało w kałuży krwi, częściowo na podłodze, częściowo w łózkach sześć osób rodziny śp. Lewandowskich.

W przejściu twarzą do ziemi, leżał martwy 26-letni Franciszek w ubraniu, na łóżku 11-letni synek Antoni. Na drugim łóżku, obok ściany, z rozbitą czaszką, leżała matka, a obok ojciec w ubraniu. Widocznie, aby nie zasnąć na targ w Grudziądzu, ojciec i syn Franciszek nie rozbiłali się. Między tym a łóżkiem przy ścianie, z prawej strony, leżała w białym kołnierzu córka Marta, a na łóżku babka starszuszka, lat około 80. W ciasnej izbie zaduch, łóżka drewniane słomą pokryte. Stary Lewandowski rozpaczliwie harczał, twarz miał zalaną krwią. Na pierzynie krew. Obraz straszny. W tym domu tragicznej żałoby człowiek o silnych nawet nerwach wytrzymał nie mógł. Na stole leżało na rzędzie moru: ostra siekiera od rąbania drzewa. Morderca mając klucz, wszedł nad ranem do mieszkania i uderzeniem siekiery rozbił śpiącą matkę czaszką, następnie ugodził ojca. Ze stary Lewandowski dawał jeszcze oznaki życia, to zawiadzić należy zapewne temu, iż obudził się ze snu syn Franciszek i z bratem zbrodniarzem musiał stoczyć walkę. Z młodszymi dał już sobie radę.

Słabe oznaki życia dawali jeszcze ojciec, babka oraz najmłodszy syn Antoni, których przewieziono do szpitala miejskiego, gdzie jednak, nie odzyskawszy przytomności, zmarli.

Sledztwo ustaliło, że Lewandowski krytycznego wieczoru po przybyciu około godz. 11-ej do cieplarni, gdzie sypiał, pytał się chłopców - ogrodników o siekiere, której nigdy przedtem nie używał ani potrzebował, że zwykle kładł się spać, a chłopcy palili całą noc w piecu w cieplarni tegoż wieczoru kazał chłopcom iść spać i sam palił w piecu, — że od lat zwykle w dniu targowe rano chodził budzić rodziców, którzy jechali z produktami na targ, tegoż dnia Lewandowski kazał rano iść budzić rodziców jednemu z chłopców, który odkrył straszną zbrodnię, dalej, że jak stwierdzono, spalił on swoje ubranie robocze w piecu, a ubrał się odświętnie, że na rękach jego znaleziono w chwili aresztowania ślady krwi, niedokładnej zmytej — że, jak stwierdziło śledztwo, na kilka dni przedtem mówił do swej narzeczonej, że najdalej w kwietniu obejmie on całe gospodarstwo jako jedyny właściciel.

Poza powyższymi poszlakami jest jeszcze masa drobnych faktów, które razem tworzą jedno wielkie oskarżenie przeciw Leonowi Lewandowskiemu o popełnienie tej strasnej zbrodni, wymordowania własnej rodziny.

Oczywista, wobec powyższego Lewandowski go natychmiast aresztowano.

Lewandowski mimo tych poszlak, nie przyznał się do popełnienia zbrodni. W sierpniu 1927 r. skazany został L. na sześciokrotną karę śmierci. Obrońca oskarżonego wniosł zbadanie umysłu oskarżonego oraz przesłuchania szeregu świadków odwodowych. Sąd Najwyższy w Warszawie przychylił się do wniosków obrony, zalecając przeprowadzenie ponownej rozprawy.

W międzyczasie odstawiono Lewandowskiego do Zakładu Pnychiatrycznego w Świeciu, gdzie — jak pisaliśmy swego czasu — lekarze-psychiatrzy wydali orzeczenie, że stan umysłowy Lewandowskiego jest normalny.

Na obecną rozprawę powołano 60 świadków i cały szereg rzeczoznawców. Sąd udał się także do W. Tarpna, gdzie odbył wizję lokalną na miejscu zbrodni. Zeznania świadków i rzeczoznawców wszystkie obciążały zbrodniarza. On sam wypierał się zarzuconego mu potwornego czynu, a kiedy przewodniczący udzielił mu ostatniego słowa, wyrzekł tylko: Nie jestem winien tej zbrodni.

Jednakowoż dowody przeciwko Lewandowskiemu były tak jaskrawe i wyraźne, że nikt o jego winie nie wątpił.

W piątek po skończonej rozprawie i jednogodzinnej naradzie sąd ogłosił o godz. 22.40 wieczorem wyrok, skazujący mordercę na sześciokrotną karę śmierci i pozbawienie praw obywatelskich przez całe życie.

Morderca przyjął wyrok spokojnie. W chwili odczytania wyroku, ani jeden mięsień nie drgnął na twarzy zbrodniarza, tylko wzrokiem pełnym nienawiści Lewandowski przesyłał swoich sędziów. O ile zbrodniarz nie zostanie ulaskawiony przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, wówczas w ciągu najbliższych dni zginie na szubienicy.

Zaspy śnieżne powodem katastrofy kolejowej

Trzech zabitych, kilkunastu rannych.

Madryt, 27. 1. (radjo). Wczoraj w sobotę po ciężkim pospiesznie zdążający do Madrytu w niedalekiej od miasta odległości wykołcił się na skutek ogromnych zasp śnieżnych. Trzy wagony zostały doszczętnie rozbite, między nimi wagon pocztowy. Były także ofiary w ludziach: 3 osoby poniosły śmierć, a kilkanaście odniosło ciężkie rany.

RZECZY CIEKAWY I POU CZAJĄCE

Polak odkrywcą wielkich pól djamentowych

Prasa angielska podaje sensacyjne szczegóły odkrycia wielkich pól djamentowych w południowej Afryce. Dotychczas sprawa ta otoczona była ścisłą tajemnicą i jedynie fragmentaryczne wiadomości ukazywały się od czasu do czasu w londyńskich dziennikach.

Pola djamentowe znajdują się na terenie piaszczystej i jałowej pustyni, położonej nad „Aleksander - Bay”. Są one nadzwyczaj wydajne. Cały olbrzymi obszar ich pozostaje pod ochroną silnych oddziałów wojskowych, a komunikację z personelem robotniczym utrzymują samoloty.

Trzy razy w tygodniu samolot wojskowy opuszcza lotnisko w Capetowni przylatuje do Aleksander Bay. Tutaj wręczając pilotowi szkatułkę zawierającą wydobyte djamenty, wartości 250 tys. ft. szterlingów, które przewozi do Capetown. Nowe pola djamentowe dostarczają miesięcznie kamieni wartości 3 — 4 milionów funtów szterlingów.

Największą sensacją jest jednak wiadomość, że odkrywcą tych pól był europejski geolog, polak dr. Mareński, który od dłuższego czasu przebywa w Afryce południowej i w ciągu kilku tygodni znalazł djamenty, ważące ogółem oszalałymi liczbę 12.000 karatów. Rząd południowo - afrykański przyznał udział w eksploatacji pól djamentowych szczęśliwemu odkrywczy, który w krótkim czasie stał się multimilionerem.

Doktor Mareński założył już dla wykorzystania swego udziału syndykat, do którego przystąpili poważni finansjści z głównego miasta połud. Afryki Johannesburga.

Dobroczynna działalność Kościoła katolickiego na kuli ziemskiej

Statystyka charytatywnej działalności Kościoła katolickiego, obejmująca prawie wszystkie kraje kuli ziemskiej, dostarcza wspaniałego obrazu miłosiernej pracy katolików.

1. Szpitale, lecznice i schroniska dla starców: liczba zakładów 15.700 liczba łóżek 752.000, liczba zatrudnionych w tych zakładach osób 135.000

2. Zakłady wychowawcze: 13.400 zakładów 668.000 łóżek, 70.600 pracowników

3. Ambulatoryjna opieka nad chorymi: liczba zakładów 96.300, przeciętna dzienna liczba chorych 2.389.000.

4. Pomoc rodzinom: liczba instytucyj 140.000.

5. Liczba katolików, którzy poświęcają się tym pracom charakterystycznym: siostry zakonne 350.000, księża i zakonnicy 32.000, zawodowi pielęgniarze i pielęgniarki, rzemieślnicy itd. 120.000, bez żadnego wynagrodzenia pracuje 6.650.000.

Dwie kobiety będą się pojedynkowały

Jak donoszą pisma budapeszteńskie stolica Węgier będzie w tych dniach widownią pierwszą go pojedynku kobiet.

Mianowicie dnia 21 bm. w kawiarni budapeszteńskiej Carlton, małżonka znanego przemysłowca posadziła obecną w kawiarni nauczycielkę muzyki, że kokietuje jej męża. Doszło z tego powodu do gwałtownej sceny, podczas której żona przemysłowca znieważała czynnie nauczycielkę. Znieważona, będąc zawołaną zwolenniczką sportów, odpowiedziała na zniewagę przysłaniem swych sekundantów żonie przemysłowca, która pojedynek przyjęła.

Budapeszt czeka z napięciem wyniku tej sprawy.

Mleko w papierowych butelkach

Nowojorskie mleczarnie wprowadziły w tych dniach — jak donoszą do pism londyńskich — cie kawą nowość. Oto sprzedają mleko w butelkach papierowych.

Praktyczni amerykańscy doszli do wniosku, że szklane butelki do mleka kosztują zbyt drogo, gdyż muszą być po każdorazowym użyciu starannie czyszczone i suszone, gdy tymczasem butelkę papierową, po wylaniu z niej mleka, poprostu rzuca się na śmietnik.

Nowość ta przyjęła się odrazu.

Rumuńscy złodzieje lepiej kradną od rosyjskich

Przysłowiowe złodziejstwo w carskiej Rosji straciło swą markę rekordową. Jak donoszą pisma bukareszteńskie, zarządzono tam rewizję linii kolejowej Cluji — Jacobeni, która od pewnego czasu była nieczynna.

Któż opisać jednak zdumienie odnośnej komisji, która wogóle nie mogła znaleźć wspomnianej kolei, gdyż cały jej sprzęt i urządzenia poprostu znikły. Nie znaleziono ani jednego wagonu, przepadły bez śladu samofory, zwrotnice, szyny, a nawet podkłady wydarto z ziemi.

Z całej linii kolejowej — chwilowo nieczynnej — nie pozostał poprostu ani ślad. A zatem nowy rekord.

Król bułgarski rozwiązał wszystkie partje polityczne

W ub. czwartek po południu pojawiło się rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, które wzbudziło niezwykłą sensację nie tylko w samym Białogrodzie, lecz i w całym kraju. Na mocy rozporządzenia tego rozwiązane zostaną wszystkie dotychczas jeszcze nie rozwiązane stronnictwa polityczne więc: narodowo - radykalna partja, demokratyczna partja, niezależna demokratyczna partja, partja republikańska, partja kobiet, partja socjalistyczna, partja serbskich rolników, bałkańska partja chłopska.

Lokale wszystkich tych stronnictw w Białogrodzie zostały opieczętowane, archiw skonfiskowane, organy partyjne zawieszono.

Rozwiązanie wszystkich stronnictw politycznych nastąpiło na zasadzie artykułu 3-go ustawy o ochronie państwa jako stowarzyszeń o charakterze odrębności religijnej i szczepowej co wywołuje tem większą sensację, że wszystkie te stronnictwa złożyły właśnie w prezydium policji oświadczenie, że ich działalność pod aartykuł ten nie podpada i prosily o zezwolenie na dalsze istnienie.

Żydzi handlują nawet córkami

Wśród żydów - górali na Kaukazie zachował się dotychczas barbarzyński zwyczaj sprzedawania córek. Cena sprzedażna waha się między 400 a 600 rb. Dziennik „Wiszka” wychodzący w Baku donosi, że góral - żyd Manasz Jakubow sprzedał swoją córkę za 600 rb., Szucz Kisanow za 500 rb., Wadrasz Bala za 400 rb. Dziennik domaga się interwencji prokuratury celem położenia kresu barbarzyńskiemu handlowi.

Połowanie na słoniu na ulicach

Ulice stolicy Sjamu były w tych dniach widnią niezwykłego polowania na dwa dorosłe słonie, które się wyrwały ze stajen królewskich.

Nie były to wprawdzie owe białe słonie sjamskie, cieszące się u sjamczyków nazwą „świętych” w każdym jednak razie posiadały pewne cechy słoni białych i ztego powodu należały do słoni królewskich.

Jeden z nich liczący około 28 lat, wpadł — jak wyrażają się sjamczyki — w stan „mustu”, tj. szałeństwa i zerwawszy pęta, rzucił się na drugie go słonia w stajni. Napadnięty w ten sposób słoń zerwał również pęta i wywaliwszy wrota stajni, wpadł na ulicę poniony przez napastników.

Znalazszy się wśród tłumu ulicznego, rozbiegającego się na wszystkie strony, przerażony słoń skręcił ku rzeczce i znalazł się na niewielkim pomoście drewnianym. Zanim wszakże zdołało go tam ująć, pomost załamał się pod ciężarem olbrzymiego zwierzęcia i biedny słoń wpadł błem naprzód do rzeki, a utkwivszy tam pomiędzy dwoma palami, utonął, pomimo usiłowań wydobyć go z wody.

Drugi tymczasem biegł dalej ulicą, przewracając wszystko po drodze i rozdeptawszy na śmierć jednego z przechodniów. Wszelkie wysiłki schwymania słonia okazały się bezowocne. Podrzuciono mu więc w końcu banany, nadziane strychnią. Słoń złakomił się na te owoce i padł trupem.

Ile wielorybów zabito w ub. roku

W ostatnim roku zabito na wszystkich morzach potworną ilość wielorybów, gdyż okrągiło 30.000 sztuk. Ponieważ zachodzi możliwość, że wkrótce zabraknie wielorybów, wysłała wyższa szkoła Jana Hopkinsa ekspedycję naukową, która zbadała życie i zwyczaje wielorybów oraz ich go siłę rozmnażania się. Ponadto ekspedycja miała zbadać, jakie ryby mogłyby zastąpić wieloryba z punktu widzenia produktów, jakich dotąd dostarczał ludzkości ten olbrzym. W wyprawie tej wzięli udział profesorowie Anglik dr. C. K. Marshall i Polak dr. Wiśtock. Prasa zagraniczna cytując referat naszego rodaka zachwycając się jego głęboko trafnymi uwagami.

Kiedy komuniści dorwą się do rządów...

Rzecz dzieje się we Francji, alenansz użytek przedstawia także wiele stron ciekawych. W miejscowości Athis - Mons, w gminie Juvisy, depart. Seine - et - Oise, bardzo blisko Paryża, komuniści mają stanowczą większość w Radzie municypalnej. Przyszedłszy do władzy, nie ze wszystkim legalnie, rozporządzają się zarówno obywatelami, jak przedmiotami, w taki naprzykład sposób.

Zakupili dla siebie, z funduszy powszechnych, zamek okoliczny, na swój wyłączny użytek i ku wygodzie członków rady. Usunawszy wszystkich niemiliych im obywateli z większych czy mniejszych a zależnych od municypalności urzędów obsadzili je własnymi ludźmi, mającymi „uzdrowić” gminę z przesądów średniowiecznych. Nie sympatyzujący z nowym kursem wystawieni są na szkany osobiste i materialne. Jak w Bolsewji. Jeśli naprz. chory zgłasza się do szpitala, zostającego pod opieką gminy, nie pytają się go o chorobę, ale pytają o świadectwo z urzędu merostwa, określające jego przekonania partyjne. To samo w kasie wsparcia. Wdowie z trojgiem dzieci i utrzymującej siostrę małoletnią, odmówiono wsparcia, jako podejrzanego o praktyki katolickie i poradzono, aby się zwróciła raczej do proboszcza. Porada lekarska w szpitalu gminnym, kosztuje 15 franków; jeśli jednak chory okaże świadectwo, że „należy do partji”, płaci tylko 3 fr. Do szpitala nie dopuszcza się chorych z prowincji, jako podejrzanych o zastarzałe przesady. W biurze dobroczynności dla biednych uczniów otrzymują ubranie tylko ci uczniowie, którzy się wykażą świadectwem, że ich rodzice nie są „zacofani”; a jak są „z partji”, otrzymują ubranie dla siebie i rodziców. Sekretarz merostwa sfałszował, w roku 1923, papiery za pomocą których jego znajomy uciec mógł do sowietów. Lekarz miejscowy, będący na urzędzie, siedział 3 miesiące w kozie za propagandę antymilitarystyczną. Dyrektor szkoły miejscowej był sekretarzem związku zakładania szkół, według zasad Lenina...

Słowem, w Athis - Mons nie rządzi sprawiedliwe prawo, ustawy — tylko duch partji. Zgorszone tem pismo „Echo de Paris” twierdzi, że wieje tam duch i system, jak w Moskwie. Dla czego tylko w Moskwie?

Jak żyją obywatele sowieccy

Osoba przybyła niedawno z Rosji w sposób następujący kreśli warunki, w jakich ludność miast rosyjskich już od 10 lat przebywa.

Obecnie, gdy w Europie panują ostre mrozy, przeciętny europejczyk, który nigdy nie doświadczył na własnej skórze dobrodziejstw rajów komunistycznych, nie może sobie nawet wyobrazić, jakie katusze cierpi ludność Rosji już od lat dziesięciu. Niech więc z poniższego opisu nabierze pojęcia o życiu zwykłego obywatela w miastach sowieckich.

Zona i dzieci wstają o godzinie 2 — 3 w nocy, aby zająć miejsca w kolejkach po chleb, cukier, mięso itd. i stać na mrozie po 5 — 6 godzin bez przerwy. Często do godziny 8 tj. do rozpoczęcia pracy zawodowej lub biurowej, stoi w kolejce i mąż. W mieszkaniu mroźno, ponieważ opału nie starczy i nie każdy jest w możności nabyć go. W instytucjach i biurach również zimno, wszyscy siedzą w paltach, rękawiczkach i td., potem następuje noc w zimnym mieszkaniu, gdzie pomarzęły i popękały wodociągi i nie działa kanalizacja.

Nie jest to zjawisko przypadkowe lub przejściowe, lecz rok rocznie powtarzają się w miastach rosyjskich te same sceny dantejskie. W swoim czasie prasa zagraniczna podawała długą listę uczonych rosyjskich, zmarłych z głodu, lecz o zwykłych obywatelach, których zabijają chłody, nędza i głód, nikt nie pisze a imię ich jest — legion.

Tajemniczy poszukiwacz złota

Znaleziono go na grobie jego żony na pół umarłego. — Stracił pamięć i nic o sobie nie może powiedzieć

(Wiadomość Informacyjnego Lloydu Literackiego w Warszawie.)

Prasa włoska donosi z Chin, że w górach prowincji Kansu znaleziono jakiegoś europejczyka tak wyczerpanego głodem, że nie mógł nawet mówić. Gdy go przewieziono do szpitala, wrócił do językach europejskich, kim jest, ale chory odporytomności ale stracił pamięć i nic nie może powiedzieć o sobie. Zapytywano go we wszystkich wiadomościach wyrazem „Katie”.

Na miejscu, gdzie podniesiono wyczerpanego głodem nieznanego, znaleziono mogiłę a na niej zwyczajny krzyż sosnowy, wykonany toporem. Na krzyżu widniał napis w języku angielskim „Katie”. Mieszkańcy okoliczni opowiadają że europejczyk ten pojawił się w ich wsi przed 14 laty w towarzystwie kobiety europejskiej. Zamieszkał w Lingfu, ale nigdy nie wchodził w kontakt z przybywającymi tam europejczykami.

Nieznanomy wydalal się często w góry, a do niektórych mieszkańców mówił, że idzie szukać złota, którego tam, jak twierdził, jest bardzo wiele. Pewnego dnia zniknął wraz z towarzyszką ze wsi i nigdy już nie wrócił.

Gazety włoskie drukują list niejakiego Udalarico Amodie który twierdzi, że wszystkie dane o pisu tego wypadku mówią, że nieszczęśliwy jest jego bratem, który w roku 1912 pracował na okręcie w charakterze marynarza. Ktoś donosił Udalarico, że jego brat Gaetano w r. 1913 żył w Ameryce z jakąś angiolką.

Już wtedy Gaetano wyrażał zamiar pojechać do Chin, ażeby poszukać tam szczęścia.

Widocznie po śmierci swjej przyjaciółki czy też żony, Gaetano z rozpaczy nic nie jadł, wysiadując całymi dniami nad jej mogiłą.

WIADOMOŚCI Z POMORZA

Z Walnego Zebrania Tow. Powst. i Wojaków.

Ryfel. Tow. Powst. i Wojaków w Rytleu urządziło w niedzielę dnia 13 stycznia 1920 r. roczne walne zebranie w lokalu pana Pozorskiego o godz. 16.30. Zebranie zagał druh prez. Glich hasłem „Wolność”.

Będąc obrany przewodniczącym walnego zebrania ogłosił prez. porządek obrad. 1) Zagajenie 2) Odczytanie protokołu zebrania mies. z dnia 2 grudnia 28 r. 3) Sprawozdanie z działalności tutejszej placówki z ubiegłego roku. 4) Sprawozdanie z księzek administr. i rewizja ksegi kasowej oraz kasy. 5) Udzielenie absolutorjum zeszłorocznemu Zarządowi Tow. 6) Przyjęcie nowych członków. 7) Wybór nowego zarządu. 8) Odczytanie rozkazu nr. 7. 9) Wolne głosy. 10) Zakończenie.

Po zagajeniu odczytano i przyjęto protokół zebrania mies. z dnia 2 grudnia 28 r. Prez. zdał obszernie sprawozdanie z działalności tutejszej placówki z ubiegłego roku. Następnie sprawdzono księżki administr. Komisja rewizyjna sprawdziła księgę kasową. Po sprawdzeniu udzieliło Towarzystwo przez członków komisji rewizyjnej zeszłorocznemu Zarządowi Tow. absolutorjum. Podczas ogłoszenia tego faktu uczczono dotychczasowy zarząd powstaniami z miejsc.

Przyjęto nowych 5 druhow. Berendt Jan, Drek Jan, Albrecht Jan, Czaja Franciszek, Kosecki Władysław.

Przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Wybrano nowy zarząd w następującym składzie: prez. druh Glich Bronisław, wiceprez. Kreńcki Władysław, sekretarz Kosecki Władysław, komendant Krenski Antoni, zast. kom. Szyrk Mikolaj, skarbnik Krueger Jan, ref. oświat. Grzegorzewski Franciszek. W skład komisji rewizyjnej weszli przez aklamację druhowie. Gradowski Michał, Tuszkowski Dominik i Dullek Jan. W skład sądu honorowego weszli druhowie: Albrecht Jan, Czartowski Franciszek, Galikowski Jan. Na stałego delegata towarzystwa ponownie wybrany został druh Gradowski Michał. Po skończonych wyborach odczytał prez. rozkaz nr. 7. W wolnych głosach poruszono sprawę urzędzenia zabawy zimowej, która gruntownie została omówiona. Dalej omówiono sprawę czapek i oznak wojackich. Na zakończ. odśpiewano jed. zwrotkę „Roty Konopnickiej”. O godz. 19.30 zamknął prez. zebranie hasłem „Wolność”.

Żydzi przemycali poborowych.

Tzew. Policja tut. przytrzymała i osadziła w areszcie śledczym 2 żydków z Tzewa, którzy „za wodowo” trudnili się przemycaniem poborowych, nie chcących służyć w wojsku, przez zieloną granicę. Oczywiście żydkowie brali za to grubą zapłatę i mieli „klientów” z rozmaitych stron Polski. Takimi to „uczciwymi” sposobami dorabiają się u nas żydkowie. Aresztowani żydzi nazywają się: Izaak Golbert, handlarz, i Abraham Mendelbaum, zegarmistrz, obaj zamieszkali w Tzewie, przy ul. Ogrodowej 12.

Straszny wypadek w porcie.

Gdynia. Podczas naprawy łamacza węgla w porcie t. z. cesarskim spadła połowa „łamacza” na 3 zajętych tą pracą robotników, przyczem jeden z nich, Labuta z Troylu, odniósł tak ciężkie okalectenia, że po przewiezieniu do lecznicy zmarł. Dwaj inni, kowal Richard oraz kierownik żorawia B. Schroeder odnieśli mniej niebezpieczne rany.

Z DALSZEJ POLSKI.

Prusak wlaź do ucha.

Warszawa. Córka lokatora domu przy ulicy Wołyńskiej 21, Doba Krygierówna, lat 11 wczoraj w nocy przebudziła się nagle i zaczęła narzekać na dotkliwy ból w prawem uchu. Wobec tego przerażeni rodzice niezwłocznie przewieźli dziecko do ambulatorjum Pogotowia. Tam lekarz dyżurny, posilkując się odpowiednimi narzędziami wyjął szczypcami... prusaka.

Pogrzebaczem zabiła męża.

Kraków. Wczoraj podczas kłótni z żoną, został ugodzony pogrzebaczem w głowę 31-letni Władysław Trociak, technik drogowy, zamieszkały przy ul. Gromadzkiej L. 3. Wezwany lekarz pogotowia przez policję, stwierdził u Trociaka pęknięcie czaszki w okolicy potylicy i silny krwotok. Trociaka przewieziono w groźnym stanie do szpitala. Po rzywczą żoną aresztowano.

Skutki zajmowania się głupstwami.

Zagórze. W Zagórze miał miejsce tragiczny wypadek. Mianowicie lokatorzy jednego z domów w Zagórze posłyszeli silną detonację w jednym z mieszkań a szukając jej dotarli do komórki mieszkania należącej do górnika Józefa Drożdża. W komórce znaleziono Drożdża, leżącego w kałuży krwi, z poranioną silnie głową i urwanymi 2 palcami. Dochodzenia wykazały, że powodem była eksplozja nieznanej materjału wybuchowego. Bliższych okoliczności nie zdołano ustalić, gdyż Drożdż jest nieprzytomny.

Kartuzy budują flotę handlową.

Kartuzy. Zebranie organizacyjne w sprawie założenia „Powiatowego Koła floty narodowej” odbyło się w środę dnia 23 bm. Zebranie zagał i przewodniczył mu p. starosta Sędzimir. Po krótkim przemówieniu udzielił przewodniczący głosu p. kapitanowi Niteckiemu, który w dłuższym referacie wykazał że rozwój gospodarczy i znaczenie Polski w świecie całym szybko wzrastać będzie, jeżeli posiadać będziemy własną silną flotę morską pod polską banderą. Po tym referacie wywiązała się ożywiona dyskusja.

Do zarządu zostali wybrani: Pan starosta Sędzimir p. kapitan Nitecki, p. profesor Flisak, p. nadl. Neyman, obywatel ziemski p. Bukowski, powiatowy inspektor szkolny p. Barański, nauczyciel p. Jasiński oraz komendant policji państwowej p. Dudziński. Wybrany zarząd rozwinię w najbliższym czasie działalność w kierunku zorganizowania komitetów miejscowych po większych wsiach powiatu.

Sołtys niemiecki podpalaczem.

Gdańsk. We wtorek zajmował się sąd przysięgłych w Gdańsku sprawą b. sołtysa Regiera z Rosenortu, oskarżonego o podpalenie domu, celem ukrycia popełnionych sprzeniewierzeń w urzędzie oraz uzyskania ubezpieczenia od ognia. Oskarżony sołtys - podpalacz przyznał się do winy. Przez szereg lat był sołtysiem oraz mężem zaufania ubezpieczalni od ognia w Tiegenhofie. Wskutek nieszczęśliwych wypadków w gospodarstwie, i w rodzinie, które podkopały go majątkowo, dopuszczał się sprzeniewierzeń w obu urzędach. Ostatecznie sprzedał swe 52 morgowe gospodarstwo. Wkrótce potem odbyły się wybory sołectkie przy których kandydatura jego przepadła. Okoliczność ta wiele zmartwiła Regiera, ponieważ obawiał się, że nowy sołtys wykryje sprzeniewierzenia. Wskutek tego wpadł na pomysł podpalenia domu, w którym jeszcze mieszkał i w którym znajdowały się księgi sołectkie. Liczył też przytem na fundusze, które w ten sposób otrzymałby za ubezpieczone od ognia meble. Nabrawszy więc przy pomocy alkoholu animuszu podpalił stodołę, która tak samo jak stajnia zgorzała. Dom udało się uratować. Sąd przysięgłych skazał sołtysa podpalacza na rok i 9 miesięcy ciężkiego więzienia.

Zgoda wśród rzemiosła Oświadczenie komisji porozumiewawczej

Grudziądz. Zebrani na posiedz. w dn. 24 bm. w Izbie Rzemieślniczej w Grudziądzu przedstawicie le rzemiosła jako delegaci poważnionych obozów oświadczamy publicznie, że wszelkie nieporozumienia zostały wyjaśnione i doszło do takiej zgody, iż dla dobra sprawy rzemieślniczej ustaje od tej chwili wszelka walka osobista i przystępując do wyborów do Izby Rzemieślniczej postanowiliśmy iść jednym frontem i wysunąć tylko jedną listę wyborczą we wszystkich 5 obwodach wyborczych Pomorza, aby wysunąć jaknajdzielniejszych ludzi zdolnych i chętnych do pracy, która wyjść ma rzemiosłu pomorskiemu i sprawie na dobro. Staraniem naszym będzie nie dopuszczać więcej żadnych polemik gazetowych na tym tle ani w „Gońcu Nadwiślańskim”, ani w „Słowie Pomorskim” ani też w innych gazetach.

Grudziądz, dnia 24. 1. 1920 r.
Za Komitet Rzemieślniczy z dnia 2. 12. 1928 r.
(—) Ludwik Poznański. (—) J. Paluszkiewicz.

Trup jechał furmanką.

Łódź. Dwaj wieśniacy przechodząc szosą niedaleko Łodzi natknęli się na wóz chłopski ciągnięty przez dwa konie. Zaintrygowani nieobecnością na wozie chłopca wstrzymali konie i spojrzeli na wóz.

Wówczas oczom ich przedstawił się straszny widok. W słomie leżał trup woźnicy Józefa Brylikarskiego mieszkańca wsi Rękorej gminy Podolin. Powiadomiony o tem niezwykłym odkryciu posterunek policyjny wszczął w tej sprawie dochodzenie.

Ustalono, że Brylikarski uległ atakowi epileptycznemu i wskutek opóźnionej pomocy zmarł w drodze do Piotrkowa.

Zwłoki przestano rodzinie.

Strzelił na wiwat i trafił dziewczynę.

Chełm. W domu Władysława Kota zamieszkałego we wsi Ochoża powiatu chełmskiego na mającą się odbyć zabawę weselną przybył niejaki Karol Lewenda, gajowy lasów majątku Serabryszcze.

W chwili odjazdu orszaku weselnego do kościoła Lewenda siedzący już na saniach, zamierzając dać kilka strzałów z nielegalnie posiadanego rewolweru na wiwat, wskutek nieostrożności postrzelił ciężko w piersi siedzącą obok niego 18-letnią Walerję Kister z tejże wsi.

Ofiarę wypadku po udzieleniu pomocy przewieziono na kurację do szpitala w stanie ciężkim. Gajowego przekazano władzom sądowym.

Jeszcze jeden oszust.

Aleksandrów Kujawski. Od strony Inowrocławia przybył do Aleksandra Kujawskiego, a ztąd udał się — w niewiadomym niestety — kierunku ptaszek niebieski, który oszukuje ludzi, przedstawiając się, jako weterynarz Rutkowski i dając polecenie wysłania towaru za pobraniem pocztowem. Popiera swe zamówienia blankietem firmy, do której posyłą wysłać należy. Wyłudza następnie pod jakimś pozorem większą lub mniejszą sumę i — o ile mu się uda — blankiet firmowy, widocznie w celu dalszego oszustwa. Po wysłaniu zamówionego towaru okazuje się, że nikt go, pod wskazanym adresem nie zamawiał i że adresaci są również poszkodowanymi przez tego oszusta. Pan ten ma wygląd zupełnie przyzwoity i wzbudzący zaufanie, akcent kresowy — a że udał się w niewiadomym kierunku, niech się strzegą wszyscy!

Stary degenerat.

Środa. Pewien 66-letni robotnik tutejszej cukrowni, żonaty i ojciec dorosłych dzieci, usiłował w tych dniach dokonać gwałtu na pewnej 17-letniej dziewczynie. Energicznej postawie zawiadzącej dziewczyna, że nie padła ofiarą zwyrodniałego starca. Sprawa zajęła się policja.

Napad bandycki.

Łańcut. Z Łańcuta donoszą o napadzie na plebanję w Łańcutcie. Dwóch bandytów przy pomocy wytrychów wtargnęło do pokoju księdza Mazanka, steroryzowali go, poczem napastnicy zażądałi wydania kluczy. Z szuflady biurka zrabowali 562 zł. i 3 zegarki, z kasy parafjalnej 510 zł. Następnie związali mu ręce i pod groźbą śmierci zakazali wzywiania pomocy. Po dwu godzinach zdołał dopiero ksiądz wydostać się z więzów i zaalarmować policję.

„Aby się tylko ks. proboszcz nie dowiedział.

Grodzisk. (Żalosa prośba pijaka po wytrzeźwieniu.) Właściciel skadu trumien w Grodzisku, Franciszek Piekarski, będąc pijany, wywołał gorszącą awanturę na ul. Przechodniej, atakując przechodniów i bijąc ich laską. Gdy nadeszli policjanci, awanturnik położył się na chodniku, nie pozwalając aresztować się, zaczął fikać nogami i wrzeszczeć nieludzko. Policjanci jednak obezwładnili go i odprowadzili na posterunek. Po wytrzeźwieniu P. wyraził skruchę i prosił policjantów, aby o jego postępku nie dowiedział się, broń Boże, proboszcz miejscowy, ks. Tokarzewski, który publicznie karci pijaków i awanturników.

Policjanci wyrazili p. Piekarskiemu całe swoje współczucie nie mogli jednak przyrzec dyskrecji, czem zrozpaczony obywatel zwiesił posępnie głowę i powlókł się zrezygnowanym krokiem do domu.

Straszne skutki lekomyślności.

Wilczyn, k. Inowrocławia. Podczas zwożenia słomy do gospodarskiej zagrody syn kolonisty Jeske zatrudniony był w stodole. Chcąc skrócić sobie chwile oczekiwania na nowy transport słomy, młody Jeske zapalił prawdopodobnie papierosa, obserwując snującą się kółeczka dymu. Przy takim zajęciu nie zauważył odrazu, że sucha słoma zajęła się od iskry. Kiedy spostrzegł skutek swojej nierozwagi, ogień już buzował pożerając masy łatwopalnego materiału. Sprawa uprztamniając sobie szkody, które dla całego wyniknąć mogą gospodarstwa, rzucił się ratować. Płomienie wybuchające dusiły własnem ciałem bez skutku... bo rozprzestrzeniły się one z szaloną szybkością otaczając ofiarę lekomyślności zagroziły mu drogę wyjścia.

Jeske poniósł śmierć w płomieniach a stodoła poszła z dymem.

Jak dzieci oszukały lekarza.

Święciany. Całą prasę obiegła wiadomość o jakiejś nowej nieznannej epidemii wśród uczniów święciańskiego seminarjum nauczycielskiego. Okazało się, że żadnej epidemii nie było, że jedynie polegała ona na symulacji niższych kursów dokonywanej w klasach podczas pauz przez silne nacieranie szyi, które spowodowało silne nabrzknięcie karku i tułowia, — wprowadziło w błąd lekarza szkolnego p. dr. Bernatowicza. Owoce symulacji dokonywane były w celu spowodowania wcześniejszego zwolnienia na ferie świąt Bożego Narodzenia, co też się i stało, bo kursy: wstępny 1, 2 i 3 zwolniono od zajęć szkolnych w dniu 17 grudnia.

Teraz dopiero cała sprawa się wydała.

Oszust i szpieg niemiecki.

Lwów. Przywieziono do Lwowa z Katowic Bernada Steklera rodem z Kołomyji, obywatela rumuńskiego, aresztowanego pod zarzutem szpiegostwa na rzecz Niemiec.

Stekler jako urzędnik więzienny w Bydgoszczy, został zwolniony za jakieś nadużycia. Ciężką na nim m. in. zarzut należał do ukraińskiej organizacji wojskowej i udział w akcji tej organizacji, ujawnionej w listopadzie r. ub.

Stekler w czasie pobytu swego w Niemczech spowodował aresztowanie pewnego obywatela polskiego którego zadencjonował jako szpiega. Był już dwukrotnie karany przez sądy polskie za oszustwa.

Po załatwieniu formalności, Stekler odstawiony zostanie z powrotem do Katowic, gdzie odpowiadać będzie przed sądem za zbrodnię zdrady stanu i oszustwa.

Ukaranie zuchwałego młodzika który znieważył polskie godło państwowe

Chojnice, 27. 1. 29.

Z wielką radością obchodził powiat chojnicki święto Dziesięciolecia Niepodległości. W najmniejszych nawet osadach odbyły się pochody, defilady towarzyszące, uroczyste przemówienia, podniosłe akademie.

Duch patriotycznego wesela zespółił serca wszystkich Polaków bez względu na stan i zapartywania. Niestety zdarzyły się wypadki, które ostrym zgrzytem zakłóciły harmonię święta i wywołały w sercach patriotów żywe oburzenie.

Najbardziej zuchwałym z tych wypadków był fakt, jaki zdarzył się w Jerzmonkach powiatu chojnickiego. Soltys gminy p. Szulc wywiesił w wigilję święta na maszcie swego budynku chorągiew państwową. W ciągu nocy zbrodnicze ręce chorągiew zdarły i przechowały. Po dłuższych poszukiwaniach znaleziono ją pod podliskim mostkiem. Była zbrukana w błocie, widocznie więc zuchwałcy deptali po niej nogami.

Policja aresztowała jako podejrzanych o popełnienie tej niegodziwości trzech młodocianych osobników: Leona Sander, Konrada Berendta i Józefa Dowickiego. Na polecenie prokuratora zostali osadzeni w więzieniu śledczym.

W sobotę wszyscy trzej stawali w tej sprawie przed chojnicką Izbą Karną. Na rozprawie Leon Sander przyznał się, że zdarł flagę z masztu, co jednak dalej czynił tego nie pamięta, gdyż jak powiada, był zupełnie pijany. Berendt i Dowicki wyparli się uczestnictwa w zbrodni.

Sąd rozpatrzywszy szczegółowo sprawę uwolnił dwu ostatnich oskarżonych od winy i kary, natomiast Sander skazał na 6 miesięcy więzienia, zaliczając mu areszt śledczy.

Właściwie Sander może się cieszyć, że spotkał go wyrok tak łagodny. W Rosji byłby za taki czyn powędrował na Sybir, a w Niemczech do Szpandawy.

Wódka pokręciła mu zupełnie w głowie.

W sobotę około północy kręcił się po ulicy Dworcowej pewien mężczyzna mocno chwiejący się na nogach. Przechodnia, którego spotkał pytał o drogę do Zgorzalego. Ponieważ takiej miejscowości w pobliżu niema, zapytany przypuszczał że „wstawiony jegomość” pyta o Ogorzeliny. Przechodzień wskazał zatem drogę wiodącą do Ogorzelin. Lecz pijaczko nie chciało się na żaden sposób zgodzić, że to tu leży „Zagorzale”, o które pytał. Zakłopotany rzecze z trudem: „Gdzie me tu sąsma”. Odpowiedź przechodnia brzmiała: „Proszę pana tu Chojnice”. Jo myśli, że tu Koscerzyna”. Teraz bomba pękła. Pociwiy Kaszuba zupełnie zbity z tropu wykonując naprzemian jakieś rytmiczne ruchy, to chwytając się za „ciężące główko” stał przez dobre kilka minut bezradny. Błysnęła mu wreszcie myśl, Zapytawszy o drogę „na stację” udał się w kierunku dworca „mierząc podrodze szerokość ulicy Dworcowej”. Ciekawe, kiedy „nieborak” dostał się do Zgorzalego — będąc sam zagorzałym.

Ulgi kolejowe dla uczniów.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego donosi, że wychowawcom szkół przyznane zostało prawo korzystania z ulgi taryfowej, przewidzianej w rozkładzie D. I. części II taryfy osobowej i bagażowej, podczas t. zw. małych wakacji w okresie od 30 stycznia do 5 lutego 1929 roku.

Policja poszukuje i ostrzega.

Władze policyjne poszukują byłego urzędnika skarbowego w Bydgoszczy Mieczysława Sikorskiego, który oszukał kilka firm tamtejszych na poważne sumy ułatwiają się w niewiadomym kierunku. Ostrzega się przed oszustem, którego w razie napotkania, należy natychmiast oddać w ręce policji, poszukującej go już oddawna.

Policja w poszukiwaniu za złodziejem, ostrzega pp. jubilerów, właścicieli sklepów komisowych oraz osoby prywatne przed kupnem kolczyków brylantowych, w sprawie płatynowej i złotej, które to kolczyki zostały skradzione p. Stanisławie Zarembowej, żonie dyrektora teatru w Lwowie. Opis kolczyków: u dołu brylant o wadze 5,222 karata, u góry zaś mały brylant o wadze 0,74 karata. Za odnalezienie zienie kolczyków wyznaczona jest wysoka nagroda.

Uwaga przemysłowcy, kupcy i rzemieślnicy.

Dnia 15 lutego r. b. upływa termin składania przez kupców, przemysłowców i rzemieślników zeznań o obrocie, osiągniętym w roku 1928. Zeznania te nie pozostają w żadnym związku z projektem jaki rząd chce przeprowadzić w kierunku ulżenia i obniżenia podatku obrotowego dla kupców detalistów. Jeżeli ulgi da się zrealizować to jednak nie będą dotyczyły one obrotu osiągniętego w roku 1928, lecz obrotu za rok 1929 oraz tegorocznych zaliczek. Wobec tego, że zbliża się termin składania zeznań o obrocie każdy kupiec, przemysłowiec i rzemieślnik powinien jak najdokładniej obliczyć swój obrót za rok ostatni, ażeby nie czynić tego w ostatniej chwili mógł dotrzymać terminu.

Zestawiając obrót swój każdy kupiec winien brać pod uwagę to, że władze skarbowe nim zatwierdzą zeznanie o obrocie muszą mieć jakieś realne podstawy, do których dochodzą drogą ścisłej kontroli, przeprowadzonej rok rocznie we wszystkich zakładach handlowych i przemysłowych.

Kontrola ta polega na tem, że urzędy skarbowe przy pomocy swych kontrolerów zestawiają wszelkie możliwości, badają wszystkie księgi, kwity przesyłkowe, transportów towarów sprowadzanych kolejami, weksle splacane w Banku Polskim, na poczcie oraz wszelki materiał książkowy fabryk i firm hurtowych, w których kupiec zaopatrywał się w towar.

Wszystko to winno przypominać kupcom i sklaniac ich do dokładnego sporządzania obrotów.

Po zebraniu Kółka Rolniczego m. Chojnic.

Wczoraj, 27. 1. o godz. 12-iej w południe odbyło się Walne Zebranie Kółka Rolniczego w Chojnicach, któremu przewodniczył prezes kółka p. Pruszek.

Prezes złożył szczegółowe sprawozdanie roczne z działalności organizacyjnej i społecznej kółka, z której wynika, iż Kółko Rolnicze odbyło 11 walnych zebrań, 1 zebranie nadzwyczajne, utworzone w celu sekcji zawodowych i towarzyszystw o charakterze specjalnie rolniczym.

A więc przy Kółku istnieją: Kasa Stefczyka, Biblioteka fachowa, Kółko hodowlane, prezesem którego jest p. Betke, dalej: Spółdzielnia mleczarska, w której udziałowcami są członkowie Kółka, oraz Związek ziemian.

Następnie prezes p. Pruszek przykładowi wykazał do broczyny wpływ działalności Kółka na podniesienie się kultury rolnej wśród członków oraz na straty ponoszone przez tych, którzy dotychczas do Kółka Rolniczego nie przystąpili.

Po sprawozdaniu sekretarza p. Lubeckiego i skarbnika p. Huzarka, i przyjęciu bez dyskusji sprawozdań zarządu, przystąpiono do wyboru nowego zarządu.

Na marszałka przy wyborach zarządu wybrano p. Chrzanoskiego, na sekretarza p. Kunowskiego.

Przez akklamację, jednogłośnie zaproponowano i wybrano stary zarząd w pełnym poprzednim składzie, przez co Walne Zebranie wyraziło największe zaufanie dla zarządu dawnego.

Członkami zarządu na rok 1929 zostali, prezesem: p. Pruszek, zastępcą prezesa: p. Rózek, sekretarzem p. Lubecki, skarbnikiem: p. Huzarek.

W wolnych głosach powiadomił prezes zebranych o otwarciu kursów rolniczych w poszczególnych miastach Pomorza, które są centrami ruchu rolniczego oraz w główniejszych ośrodkach, odnoszące się do howu, pielęgnacji, leczenia i t. d. trzody, bydła, drobiu i t. p.

Następnie na wniosek prezesa p. Pruszaka uchwalono opodatkowanie się dobrowolnie członków na cele Powszechnej Wystawy Krajowej.

Zalutowano sprawę sądu polubowego w ten sposób, że zarząd Kółka przy udziale rzeczoznawców wybieranych z pośród członków Kółka, rozstrzygał będzie wszelkie spory wynikłe wśród członków.

Kwestję założenia własnego przedsiębiorstwa zbożowego odroczone z powodu braku dostatecznych funduszy.

Członkowie Kółka żalili się, że Niemcy posiadając takie przedsiębiorstwo, wywierają nacisk na rolników polskich dyktowaniem cen do tego stopnia iż polscy rolnicy zdani są na łaskę i niefaskę centrali zbożowej niemieckiej w całym powiecie Chojnickim Tucholskim i Sepoleńskim.

Wreszcie po przemówieniach kilku członków, tak prezes p. Pruszek jak i p. Kunowski, w gorących przemówieniach nawoływali do usilnej pracy członków nad pozyskaniem polaków nie zrzeszonych na członków Kółka.

Po wyczerpaniu tematu obrad, prezes solwował zebranie.

Nadmienić tu wypada jeszcze, że Walne Zebranie wybrało mężów zaufania dla wszystkich poszczególnych miejscowości i osad, mieszkańcy których są członkami kółka a to celem sprawniejszej pracy kółka i w celu szybszego informowania członków.

Walne Zebranie Chojnickiego Kółka Rolniczego obfitujące w tematy obrad tak ważne dla rolnika polskiego, dowodzi, że praca nad kulturalnym podniesieniem rolnictwa i wydajności ziemi, wra w całej pełni dzięki dzielnym jednostkom.

Tragedja młodego barona bałtyckiego Przez 18 lat więziono zdrowego barona w zakładzie obłąkanych

W zakładzie dla obłąkanych w Rotenberg w pobliżu Rygi zmarł w tych dniach baron Henryk Rautenfeld. Tak się zakończył ostatni, beznadziejny smutny akt tragedji, która kiedyś przed 18 laty, poruszyła cały świat. Grozą przejmujące wypadki, dzisiaj znowu ożyły na chwilę.

Młody baron Rautenfeld był spadkobiercą jednego z największych majątków ziemskich bałtyckich. Świetną karierę na dworze petersburskim młody potomek starego dumnego rodu bałtyckiego miał zapewnioną. Nagle zakochał się w córce lotewskiego dżurznika kolejowego, Emilji Kugeneck, która była pokojówką w pałacu starego barona. Młody baron usłuchał głosu serca i poślubił Lotyszkę.

Małżeństwo między baronem bałtyckim a dziewczyną z ludu lotewskiego było rzeczą najgorszą, jaka wogóle mogła się wydarzyć w kołach rodowej szlachty bałtyckiej, w pysze swojej nie zezwalającej na najmniejsze zetknięcie się z innymi kołami „pospolitemi”. Było rzeczą gorszą niż hulanki i rozpusta, gorszą niż najpotworniejsza zbrodnia. Jedną jedyną przyczyną mogła wyłumaczyć lekkomyślny krok barona — obłąd. I baron Rautenfeld powędrował do zakładu dla umysłowo chorych, gdzie go więziono aż do śmierci, która go wyzwoliła z męczarni doczesnych, jakie przeżywał przez 18 lat wśród obłąkanych w jakie go wtrąciła rodzina. Rodzina zwyciężyła, młoda baronowa z ludu. Lotyszka nieosiadła w pałacu Rautenfeldów jako dziedziczka. A w walce tej każdy środek był dobry, co dowodzi żądrości z jaką walkę prowadzono. Nie cofnięto się nawet przed zakładem dla umysłowo chorych, który dla człowieka zdrowego musi być najokropniejszym

więzieniem, najokropniejszym piekłem. — Działo się to w wieku dwudziestym!

Z okropnego piekła, w które za życia wtrąciła go nieludzka rodzina, młody baron kilkakrotnie usiłował uciec, za każdym razem jednakże przychwycono go i ponownie osadzono za grubymi murami. Nawet zagranicą umiano go odszukać i pochwytać. Wreszcie nadszedł dzień, w którym ostatecznie rozstrzygnięto jego los. Było to w r. 1912, kiedy baron znowu zdołał uciec z więzienia. Baron Rautenfeld znajdował się właśnie w pewnym hotelu w Rydze, gdy do pokoju jego wszedł naczelnik lekarz zakładu, dr. Schoenfeld, jeden z najslawniejszych wówczas psychiatrów w całej Rosji. Towarzyszyło mu dwóch policjantów, którzy go mieli pochwytać i odstawić do zakładu Rautenfeld jednakże tym razem zaopatrzony się w broń i kiedy dr. Schoenfeld wszedł do pokoju, położył go trupem na miejscu, poczem dobrowolnie powrócił do zakładu i odtąd nie usiłował już więcej uciekać. Szesnaście lat beznadziejnie smutnego życia czekało go jeszcze, aż śmierć wreszcie położyła kres jego doli.

Żona jego okazała się daleko szlachetniejszą niż nieludzka rodzina jej męża, szlachta rodowa. Dwóm synom, którzy przyszli na świat podczas krótkiego ich pożycia małżeńskiego, dała sumienne wychowanie i jaknajlepsze wykształcenie. Środki na ten cel zdobywała mozolną pracą własnych rąk, gdyż z olbrzymiego spadku byłego dzie dza wielkich włości nic nie pozostało. Na dawnych polach baronów Rautenfeld mozolą się obecnie w pocie czoła chłopci lotewscy, aby z kawałka ziemi, który otrzymali podczas wielkiego podziału majątków, jaknajwięcej wydobyć.

Kulig na ulicach.

W sobotę urządziła jedna z tutejszych szkół powszechnych męskich, wycieczkę dzieci saneczkami poza miasto. Ulicą Człuchowska, Rynkiem ku Placowi Królowej Jadwigi przeciągnął barwny sznur saneczek z kawalkatą dziecinna pod opieką jednego z profesorów.

Rozbawiona dziatwa żywo podążyła, prześcigając się w bieganii i jeźdzeniu po śniegu a śmiechom i radości nie było końca.

Był to pierwszy w tym roku przez mieszkańców widziany Kulig naszych Milusińskich.

Z turnieju ping - pongowego.

Od dwóch dni tj. od piątku odbywają się rozgrywki ping-pongowe o mistrzostwo Chojnic. Rozgrywki odbywają się w obszernej auli gimnazjalnej równocześnie na trzech stołach. Celem wykazania, kto jest faktycznie najlepszym graczem, każdy spotka się z przeciwn. w trzech grach. Trudno obecnie przewidzieć, kto zdobędzie mistrzostwo, gdyż rozgrywki potrąją pupuszcz. jeszcze kilka dni. W rozgrywkach dla pań uczestniczą dotychczas zaledwie cztery panie. Dlatego kierownictwo uprasza też wszystkie panie, które zgłosiły swój udział o liczne przybycie. W kategorii panów wybijają się na czoło pp. Kirstein z Klubu Tennisowego i Grochowski oraz Korthas z G. K. S. „Grom”.

Po niedzielnej przerwie w rozgrywkach nastąpi dziś t. j. w poniedziałek o godz. 7.30 dalszy ciąg rozgrywek.

Wybrk złośliwy sani.

Przed składem kupca p. Ludwiga przy ul. Gdańskiej w sobotę 26. b. m. około godziny 12-iej w południe, wywróciły się sanie naładowane słomą, przyczyniając woźnicy wiele kłopotu a przechodniom strachu.

Wprawdzie szczęśliwie jakoś obszło, się bez wypadku, lecz figiel san naładowanych stertą słomy mógł spowodować nieszczęście przy przewracaniu się na ulicy w chwili gdy panował duży ruch targowy.

Śmietniki nie są od parady.

W związku z rozporządzeniem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, postanawiającem że przy każdym domostwie winny znajdować się ustępy, odbywały się liczne inspekcje. Jak podawała prasa inspekcje odbywały się także na kresach wschodnich. Tam czynnik inspekcyjne znajdowały nieraz wszystko w najlepszym porządku, w największej czystości. Zadzziwiająca czystość pochodzi jednak stąd, że ustępy zbudowane tylko „pro forme”. Mimo, że zbudowano je już przed pół rokiem, nikt, ich nie używał.

Fakty analogiczne zdarzają się także na kresach zachodnich, nawet w Chojnicach. N. p. jakiś właściciel kamienicy zakazuje swym lokatorom używania śmietnika. Lokatorzy są zmuszeni swe śmieci składać na gruntuach przy jeździu zakonnem, gdyż są zależni od kaprysów gospo d. rza, który widocznie uważa, że śmietnik nie od śmieci lecz od ... parady. Należałoby tego jegomościa przykładowie pouczyć o rozporządzeniu ministerjalnem.

W poniedziałek

przeczytaj „Dziennik Pomorski” gdyż zawiera wszystkie najnowsze wydarzenia z soboty i niedzieli,

podaj „Dziennik Pomorski”, tym wszystkim, krewnym, przyjaciółom i znajomym, którzy jeszcze nie zaabonowali go sobie;

powiedz im, że „Dziennik Pomorski” zamówić powinni na miesiąc luty dlatego, ażeby oni, żony ich i córki, wiedzieli, czego się wystrzegać a co czynić;

wyjaw im tę tajemnicę, że abonować „Dziennik Pomorski” znaczy tyle, co mieć najwierniejszego przyjaciela w domu;

poucz ich gdzie i w jakim czasie zamówić sobie mają „Dziennik Pomorski”;

opowiedz im, jakie powieści ciekawe, drukuje „Dziennik Pomorski”, a napewno go zaabonują.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Chojnice, dnia 26. stycznia 1929 r.

Podziękowanie.

Niniejszym składam najserdeczniejsze podziękowanie Panu Staroście chojnickiemu Weissowi, Przewieleb. Duchowieństwu, Prokuratorowi p. Drodzowskiemu, Burmistrzowi p. Dr. Sobierajczykowi, Komendantowi Powiatowemu P. P. w Chojnicach p. Migawskiemu, wszystkim Kolegom z Posterunku w Chojnicach i z powiatu oraz tym wszystkim, którzy udziałem swoim w pogrzebie uczcili zmarłego męża mojego, oddając mu przysługę.

Anna Szczyplińska
żona z dziećmi.

Kursy rolnicze w Chojnicach.

W związku z organizowaniem na całym Pomorzu kursami Rolniczymi przez Pomorską Izbę Rolniczą wraz z Pomorskim Towarzystwem Rolniczym, odbędzie się w Chojnicach w hotelu p. Kalety dnia 9-go lutego r. b. o godz. 11-iej przed południem kursy rolniczy o hodowli trzody, bydła, o chorobach i leczeniu trzody i t. p.

Wykłady prowadzić będą specjalni referenci Pom. Izby Rolniczej przez cały dzień.

Tak rolnicy polscy jak i ich żony i córki powinni przy być gremjalnie na ten kurs bezpłatny a tak bardzo pożyteczny dla gospodarstwa.

Chojnickie Kółko Rolnicze wzywa wszystkich swych członków wraz z rodzinami do przybycia na ten kurs.

Pamiętajcie o odnowieniu przedpłaty!!!

KRONIKA TUCHOLSKA.

Tuchola, dnia 26. 1. 1929 r.

Z posiedzenia Rady Miejskiej w Tucholi.

Pierwsze zwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej w roku 1929 odbyło się w czwartek, dnia 24 stycznia 1929 r. o godz. 6-tej po południu w auli szkoły powszechnej.

Na posiedzenie zaproszono wszystkich p. p. radnych miasta i Magistratu, kurendą z dnia 21 stycznia 1929 r.

Oecni byli: z Rady Miejskiej: przewodniczący R. M. Dr. Prais, zastępca przewodniczącego R. M. p. Górny J., członkowie: 1) Górczyński, 2) Przytarski, 3) Muszyński, 4) Szortowski, 5) Robakowski, 6) Lewandowski, 7) Pacer, 8) Janeczowski, 9) Sawicki, 10) Piotrowski, 11) Karwat, 12) Spychalski, 13) Preiss, 14) Pałucki. Funkcję protokolanta pełni urzędnik Magistratu Fr. Sommer.

Z magistratu biorą udział p. p. Spitz, Wiencowski, Augustynski i Lamparski.

Stwierdza się, iż zebranie Rady Miejskiej zwołane zostało zgodnie z postanowieniem § 40 ordynacji miejskiej i że Rada Miejska wobec wyżej wymienionej ilości obecnych na posiedzeniu Rady Miejskiej jest zdolna do powzięcia uchwał.

Przystąpiono do załatwienia spraw podlegających obradom i załatwiono je jak następuje:

Pkt. 1. Wybór komisji podpisania protokołu. R. M. wybiera pp. r. Sawickiego, Janeczowskiego i Górczyńskiego.

Pkt. 2. Wybór biura Rady Miejskiej. Po złożeniu przewodnictwa przez dotychczasowego Przewodniczącego R. M. p. Dr. Prais'a na czas wyboru przewodniczącego, który powołał najstarszego wiekiem p. radnego Robakowskiego na przewodniczącego przeprowadzenia wyboru, zaś tenże jako ławników wyznaczył pp. radnych Lewandowskiego i Szortowskiego, przystąpiono do głosowania

tajnego. Na 16 obecnych oddano 15 głosów za p. Dr. Praisem 11 głosami 3 kartki były puste 1 głos nieważny.

Po orzeczeniu się wybranego p. Dr. Prais'a, iż stanowisko Przewodn. Rady Miejskiej przyjmuje, zdał p. Robakowski przewodnictwo dalsze na ręce wybranego p. r. Dr. Prais'a, który przystąpił do wyboru zastępców przewodniczącego na oddanych 15 karteczek było głosów za p. r. Górnym 7 głosów, za p. r. Piotrowskim 2 głosy, za p. r. Karwatem 2 głosy, ponieważ p. r. Górny nie osiągnął większości głosów t. j. 1/2 obecnych, wobec tego przystąpiono do powtórnego głosowania, w którym oddano na 15 głosów za p. r. Górnym 5 głosów, za p. r. Piotrowskim 5 głosów, za p. r. Karwatem 5 głosów. Naco p. przewodniczący Dr. Prais zarządził 5 minutową przerwę celem porozumienia się i przystąpił po wyznaczonej przerwie do dalszych wyborów, na oddanych 16 głosów znajdowało się za p. r. Górnym 13, za p. r. Karwatem 1 głos 2 głosy były puste. Na zapytanie p. przewodniczącego czy p. Górny przyjmuje, oświadcza tenże, iż urząd przyjmuje.

Poczem przystąpiono do wyboru sekretarza na 16 głosów oddano za p. r. Piotrowskim 12 głosów, 3 nieważne głosy, 1-nusty., naco p. Piotrowski oświadczył, iż urzędu nie przyjmuje. P. przewodniczący zaznajamia, iż uważa sprawę wyboru sekretarza narazie odroczyć do następnych posiedzeń. Naco R. M. się zgadza.

Pkt. 3. Zaciągnięcie krótkoterminowej pożyczki w Kom. Banku Kredyt. w Poznaniu. R. M. zgadza się na uchwałę Magistr. z dn. 11. 1. 29 r.

Pkt. 4. Różne: P. Przewodniczący odczytuje sprawozdanie z odbytej rewizji kasy miejskiej za miesiąc grudzień.

Pkt. 5. Wolne wnioski. a) r. p. Pacer oświadcza, iż jest możliwość osiągnięcia większej pożyczki

w Warszawie i proponuje, aby wybrano delegację celem postarania się o uzyskanie odpowiedniej pożyczki, do sprawy tej przemawiali p. Górny i pp. z Magistratu p. przewodn. zdaje sprawę Magistratowi do rozpatrzenia i odpowiedniego postarania się uzyskania pożyczki.

b) r. p. Pacer przemawia w sprawie budowy domów mieszkalnych i proponuje, aby założono towarzystwo dla budowy domów tych.

P. przewodniczący daje wyjaśnienia i proponuje, aby stwierdzono stan zapotrzebowania mieszkań dla robotników i poleca, aby wraz z komisją budowlaną i z Magistratem, odpowiednio rozpatrzyła zapotrzebowania i przygotowano a nawet i stwierdzono na miejscu u ludzi mieszkających w mieszkaniach uznanych za nieużyteczne. W sprawie tej przemawiają także p. Górny i Piotrowski.

c) r. p. Szortowski zapytuje się czy osiągnięto pożyczkę w kwocie 100.000 zł. na budowę domów robotniczych, p. Lamparski z strony Magistratu wyjaśnia do sprawy. Po odczytaniu protokołu, który przyjęto zamknął p. przewodn. posiedzenie.

Jak się dowiadujemy nieprzyjął p. radny Górny wyboru jako zastępcę przewodniczącego R. M. doniesieniem pisemnym do Magistratu motywując sprawę tēm, że nie uważa on przeprowadzonych wyborów w dniu 24 bm. za legalne.

RUCH W TOWARZYSTWACH

Lutnia. Dziś, w poniedziałek lekcja dla chóru męskiego w czwartek lekcja dla chóru mieszanego. Dyrygent.

Sokół, Chojnice. W poniedziałek dnia 28 bm, o godzinie 8 wieczorem odbędzie się w lokalu dha Jana Kalety Walne Zebranie Towarzystwa przy ogłoszonym porządku obrad:

Baczność! Zw. Zaw. Druż. Kon. Dnia 29. bm. o godz. 18. odbędzie się zebranie Z. Z. D. K. w lokalu p. Locha przy rynku na które uprzejmie zaprasza Zarząd.

3. R 17. 28.

Wyciąg Skargi

W sprawie Adolfa Bartscha rolnika w Nowych Polaszkach powoda zastąpionego przez adwokatów Behnkiego i Stapę w Chojnicach przeciw żonie swej Jadwidze Bartsch z d. Schwarz pozwanej o rozwód wniosł powód do tutejszego Sądu Okręgowego skargę o rozwód z wnioskiem:

1) Małżeństwo stron rozwiązuje się z winy pozwanej.

2) Kosity sporu nakłada się na pozwaną. Strony zawarły małżeństwo w dniu 30. grudnia 1906 r. przed Urzędem Stanu Cywilnego w Starej Kiszewie powiat Kęszieryna.

W roku 1923 opuściła pozwana złośliwie wbrew woli powoda potajemnie wspólność domową, zabierając ze sobą czworo dzieci. Od tej chwili ślad za pozwaną zaginął. Na pod-tawie § 1367 ust. 2. domaga się powód rozwodu i zapożywa niniejszem pozwaną do ustnej rozprawy przed Wydział I Sądu Okręgowego w Chojnicach na dzień 6. kwietnia 1929 r. o godz. 9-tej sala 55. II piętro z wezwaniem o przybranie sobie adwokata dopuszczonego do wykonywania zawodu adwokackiego przed Sądami b. dzielnicy pruskiej.

Wyciąg skargi ogłasza się celem publicznego doręczenia.

Chojnice, dnia 22. grudnia 1928 r.
Sąd Okręgowy Wydział I.

Ogłoszenie

Państwowe Nadleśnictwo Gledon
Sprzeda na publicznej licytacji dnia 12. lutego 1929 r.

drewno opałowe

z rewiru Ostrowo. 23
Licytacja odbędzie się w lokalu Pana Jankowskiego w Męcikale punktualnie o godz. 9. rano. Płacić należy zaraz.

Państwowy Nadleśniczy.

Losy do IV. klasy 18. Lot. Państwowej nadeszły,

ostatni termin zmiany 4. lutego br.
Kolektura A. Kunowskiego, Chojnice Dworcowa 17. Tel. 243.

Trumny jak i wybić do trumien wykonanie rel pwszorządne, mam stale na składzie po miarkowanych cenach

magazyn mebli i trumien
Fr. Kiedrowski

ul. Czluchowska 6. ul. Czluchowska 6.

Na mocy przywileju rakań winny wszelkie odstawione konie t. j. wskutek wypadku, mianowicie złamanie nogi, wewnątrzne i zewnątrzne nieuleczalne choroby, do dalszej pracy niezdołne, bez różnicy czy mięso na pożywienie dla ludzi się jeszcze nadaje, być u nas zgłoszone. Takie konie nie wolno rzeźnikom, handlarzom i t. d. sprzedawać ani darować.

Tak samo winny być u nas przy biciu natychmiast telefonicznie zgłoszone wszelkie inne porzucone lub zdechłe zwierzęta, jak koń, osiel, źrebię, bydło cielaki, świnię, kozy, owce i t. d.

Ciała winny być aż do odebrania tak przechowywane, aby skóra nie została uszkodzona.

Nagrodę do 25 zł.

dłającym temu przy zamilczeniu jego nazwiska, który także uchylenie się nam na czas poda do wiadomości, abysmy oprócz skargi prywatnej mogli podobne przestępstwa oddać prokuratorji.

Spółka Rakańska na powiat Chojnice
telefon 296. Prochowa 8.

Jak największy wybór Tapety

Przeszło 150 gatunków na składzie, od najtańszych do najwykwintniejszych.

Kolekcja okazowa na życzenie.

Lisztewki do tapet, szlaki, (borty) szablony, farby, pokesty, lakiery.

Najkorzystniejsze źródło zakupu.

Drogerja i Handel Farb.

Bracia Hubert właśc. Julian Hubert

Chojnice, Pomorze. Gdańska 17.
Telefon 219. rok zał. 1894.

Walter Heyn

mistrz malarzki
CHOJNICE, pl. Jagielloński 6
wykonuje wszelkie prace malarzkie — jak i malowanie powozów.
Wielki wybór:

tapet bord i listew

ed 85 groszy od zwyczajnego do wykwintnego gatunku.

Czytajcie Dzień, Pomorski.

August Müller, jubiler
Chojnice

poleca bogaty wybór
artykułów srebrnych i złotych,
obraczków ślubnych, sztuców
czysto srebrnych, posrebrzanych
i alpakowych. Kryształy białe
i kolorowe, zegarki, pierwszo-
rzędny mechanizm

Rzetelna gwarancja.

Artykuły optyczne - wyroby niklowe i mosiężne
Artykuły podarunkowe

Rzetelna obsługa! Niskie ceny!

W wielkiej wsi kościelnej sprzedam

skład modniarski

wraz z urządzeniem nowo czesnem pod korzystnymi warunkami. Gdzie, wskaże eksp. Dzien. Pom.

Która z pań (lub panów) udzieliłaby

lekcji

języka polskiego 2 razy w tygodniu. Oferty pis. do eksp. Dz. Pom. 226

Uczennica

może się zgłosić. Adres wskaże eksp. Dzien. Pom.

Posługaczki

na czas przedpołudniowy poszukuję zaraz. Zgł. do eksp. „Dziennika Pomorskiego“.

Służąca

potrzebna zaraz. 230 Dworcowa 20 w składzie.

Pokoju

umeblowanego

lub dwóch z używan'em kuchni, poszukuje mężczyzna żonaty, od 1-go lutego. Oferty do eksp. Dz. Pom. pod „Pokój“.

Pokój

umeblowany

do wynajęcia. 228 Angow cka 3 part. pr.

Uczewa

dziewczyna

może się zaraz zgłosić 229
L. Grzybowski
Gdańka 10.

Dziewczyna

umiej dobrze gotować, może się zaraz zgłosić. 214

J. Szyszke

skład delikatesów
Gdańska 32

Poszukuje się

stróża

nocnego.
Hotel Dworcowy.